

Adam Świeżyński

"Ostateczne wyjaśnienia wszechświata", Michał Heller, Kraków 2008 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 44/1, 216-221

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przecież jednym z najważniejszych zagadnień natury filozoficznej. Konstrukcyjny charakter książki narzuca pewną specyficzną (autorską) wizję zmiany, która jest jednak istotnie uwikłana w siatkę pojęć filozofii klasycznej. Drugim powodem, dla którego warto przeczytać recenzowaną pozycję jest sposób realizacji podjętych badań oraz ich efekt. Autorka proponuje niezwykle interesujący, wielowątkowy sformalizowany opis zmiany razem ze szczegółową charakterystyką jego semantyki. Klasyczne założenia dotyczące zmienności znajdują w formalizmie Świętorzeckiej nowe, precyzyjne sformułowania. Mimo przeważającego w pracy języka sformalizowanego, autorka zachowuje niezwykle przejrzystą strukturę swoich wywodów, starając się ułatwić czytelnikowi zrozumienie przedstawianej problematyki. Wykorzystanie środków logicznych do analizy problemu zmienności stanowi dobry przykład realizacji programu J. Łukasiewicza o podnoszeniu rozważań filozoficznych do rangi badań naukowych – rozważań, które powinny *skonstruować nowy, na metodycznym, ścisłym myśleniu oparty pogląd na świat*¹.

Warto odnotować fakt, iż recenzowana pozycja ukazała się także w wersji anglojęzycznej, co stwarza możliwość zaprezentowania zawartej w niej problematyki szerszemu gronu specjalistów.

Roman Tomanek

Instytut Filozofii UKSW, Warszawa

Michał Heller, *Ostateczne wyjaśnienia wszechświata*, Universitas, Kraków 2008, ss. 246.

Przyznanie prestiżowej międzynarodowej nagrody w jakiejś dziedzinie naukowej niejednokrotnie sprawia, że nagrodzona osoba i przedmiot jej zainteresowań, dotąd mało znany szerszemu gronu odbiorców, staje się nagle tematem ożywionych dyskusji, programów telewizyjnych i komentarzy prasowych. Ponieważ jednak media poszukują wciąż nowych tematów i nie zatrzymują się dłużej nad relacjonowanym aktualnie wydarzeniem, obraz rzeczywistości, który kreują, jest powierzchowny. Potwierdzeniem powyższej ob-

¹ J. Łukasiewicz, *Logistyka a filozofia*, Przegląd Filozoficzny XXXIX (1936), 3-19.

serwacji jest „szum medialny” wywołany przyznaniem księdzu profesorowi Michałowi Hellerowi w 2008 roku Nagrody Templetona. Ten szczególnie i w pełni zasłużony wyraz uznania dla całokształtu osiągnięć naukowych tarnowskiego uczonego spowodował, że szerokie grono ludzi, na co dzień nie interesujących się nauką czy filozofią, mogło, dzięki informacjom mediów, usłyszeć nieco o kosmologii, fizyce kwantowej i poszukiwaniu łączności między naukami przyrodniczymi a teologią. Bowiem te dziedziny poznania stanowią zasadnicze przedmioty zainteresowań laureata. Nikogo nie trzeba przekonywać, że przekaz medialny nie daje możliwości wnikliwego zapoznania się ze stanem współczesnej wiedzy. Jednak dobrze się stało, że przy okazji nadania nagrody Templetona Michałowi Hellerowi wspomniane tematy zostały powszechnie zasygnalizowane. Pozwala to mieć nadzieję, że osoby głębiej zainteresowane tymi zagadnieniami spróbują podjąć wysiłek bardziej szczegółowego wniknięcia w poruszone zdawkowo kwestie. Doskonałą sposobnością ku temu jest szeroka działalność popularyzatorska prowadzona przez nagrodzonego autora, której owocem jest kilkadziesiąt książek z zakresu kosmologii, fizyki i filozofii. Najnowsza z nich, zatytułowana: *Ostatecznie wyjaśnienia wszechświata*, ukazała się niemal równocześnie z przyznaniem autorowi wspomnianej nagrody. Warto więc przyjrzeć się tej publikacji i zachęcić do jej wnikliwej lektury.

Książka składa się z trzech części poprzedzonych krótką przedmową i rozdziałem wstępnym, po których autor umieścił jeszcze epilog. Z przedmowy autora dowiadujemy się, że inspiracją do napisania omawianej książki stał się wykład zatytułowany: *Czy Wszechświat może wyjaśnić siebie?*, wygłoszony podczas 26. Międzynarodowego Sympozjum filozoficznego poświęconego filozoficznemu dorobkowi Ludwiga Wittgensteina, które odbyło się w Kirchberg Am Weschel w sierpniu 2003 roku. Podjęty we wspomnianym referacie M. Hellera temat wyjaśnień antropicznych stał się centralnym fragmentem recenzowanej publikacji (Część II: *Zasady antropiczne i inne wszechświaty*) i został rozszerzony o zagadnienie modeli wszechświata (Część I: *Modele*) oraz o temat powstania wszechświata (Część III: *Stworzenie wszechświata*).

W rozdziale pierwszym, który można traktować jako wstęp do całości książki, autor podejmuje problem możliwości ostatecznego wyjaśnienia pochodzenia i funkcjonowania wszechświata. M. Hel-

ler rozważa najpierw, znaczenie pojęć „wyjaśnić” i „zrozumieć” w kontekście współczesnej filozofii nauki. Zauważa, że naturalnym dążeniem każdego badacza rzeczywistości jest możliwie najbardziej pełne jej uchwycenie i poznanie. W przypadku kosmologii, jako nauki przyrodniczej badającej wszechświat jako całość, wyjaśnianie wszechświata nie może wykroczyć poza obszar badań właściwych dla metody empirycznej. Jednak, ponieważ kosmologia mówi w jakimś sensie o całości, pojawia się w niej perspektywa ujmowania rzeczy „z zewnątrz”, co w konsekwencji prowadzi do rozważań natury metafizycznej, a nawet teologicznej. A zatem, „ostateczne wyjaśnienia” wymagają zakreślenia granic metody, którą w danym momencie posługuje się badacz wszechświata. Pamiętając o konieczności rozróżniania płaszczyzn poznawczych, M. Heller w kolejnych trzech częściach swojej książki przechodzi od analizy modeli kosmologicznych zbudowanych na podstawie osiągnięć współczesnej kosmologii relatywistycznej i fizyki kwantowej, poprzez rozważenie wyjaśnień odwołujących się do różnych wersji zasady antropicznej, aż do teologicznych koncepcji stworzenia wszechświata.

W części pierwszej (rozdziały 2–7) M. Heller prezentuje grupy modeli kosmologicznych zbudowanych z uwzględnieniem osiągnięć kosmologii relatywistycznej, kosmologii inflacyjnej oraz kosmologii kwantowej. Autor przedstawia je w kontekście pytania o początek wszechświata, które pojawia się w wyniku analizy zaprezentowanych modeli. Heller dostrzega zarówno ich wartości poznawcze, jak i zgłasza szereg uwag krytycznych pod ich adresem. Prezentacja współczesnych modeli kosmologicznych dotyczących genezy wszechświata pozwala na zorientowanie się w aktualnym stanie badań prowadzonych przez kosmologów oraz na uchwycenie zasadniczego kierunku ich poszukiwań (uzyskanie „samozwartej” teorii kosmologicznej). Przy omawianiu poszczególnych modeli autor zachowuje szczególną staranność, gdy chodzi o kwestię rozróżnienia elementów czysto teoretycznych danego modelu od ewentualnych potwierdzeń obserwacyjnych i eksperymentalnych. Ostrożność w ocenie poszczególnych modeli tłumaczy Heller koniecznością uzyskania empirycznych danych na ich korzyść. Ponadto, autor stara się wyróżnić warstwę filozoficzną obecną w poszczególnych teoriach kosmologicznych, z których czerpią twórcy poszczególnych modeli. Dbałość o nieprzekraczanie kompetencji kosmologii jako

nauki empirycznej jest postulatem, który, jego zdaniem, jest nadal w niewystarczającym stopniu uwzględniany przez jej twórców.

W części drugiej (rozdziały 8–12) M. Heller podjął zagadnienie wielości wszechświatów, których istnienie dopuszczają niektóre teorie kosmologiczne oraz interpretacje mechaniki kwantowej. Idea ta pojawiła się w związku z tzw. zasadami antropicznymi. „Zasady te w różny sposób formułowały spostrzeżenie, że istnienie organizmów żywych, przynajmniej na jednej planecie we wszechświecie, w bardzo czuły sposób zależy od warunków początkowych i innych parametrów charakteryzujących wszechświat” (s. 20). Autor podejmuje więc stawiane współcześnie pytanie: co sprawiło, że wszechświat jest „przyjazny życiu”? Koncepcja wielości wszechświatów jawi się jako racjonalna próba wyjaśnienia wszechświata samym wszechświatem. Jednak M. Heller zastanawia się, czy koncepcja wielości jest jeszcze nauką. Autor odnosi się z rezerwą do prób podważania metody naukowej w taki sposób, aby wielość z natury niepoznawalnych wszechświatów mogła zostać potraktowana jako propozycja „nowej nauki”, wychodzącej poza granice empirii. Jednocześnie przyznaje, że granice racjonalności nie pokrywają się z granicami metody naukowej, i dlatego warto także poza nimi prowadzić racjonalny dyskurs.

Część trzecia książki (rozdziały 13–21) została poświęcona zagadnieniu stworzenia wszechświata. M. Heller analizuje rozwój i zmiany w pojmowaniu teistycznej koncepcji kreacji na przestrzeni wieków od starotestamentalnej *Księgi Rodzaju* do współczesnej wizji teologicznej rozwijanej z uwzględnieniem danych kosmologii. Szczególną uwagę zwraca na te interpretacje idei stworzenia, które można odnieść do współczesnej nauki. W konsekwencji podejmuje na nowo zagadnienie relacji zachodzących między naukami przyrodniczymi a teologią, poszukując całościowej wizji świata. Powyżej wskazane analizy wynikają z przekonania autora, że oba obrazy (naukowy i teologiczny) znajdują się w obszarze racjonalności, choć ich metodologia pozostaje zdecydowanie odmienna. Podsumowując tę część książki, M. Heller stwierdza, że racjonalne podejście do rzeczywistości oznacza, iż należy stawiać pytania tak dłużej, jak długo pozostaje jeszcze coś do wyjaśnienia. Zatem żadna teoria naukowa, nawet gdyby była „teorią ostateczną”, nie postawi tamy słynnemu pytaniu Leibniza: dlaczego jest raczej coś niż nic? Ostateczne wyjaśnienie wszechświata pozostanie więc nadal sprawą otwartą.

Dopełnieniem całości publikacji jest krótki epilog zatytułowany: *Lekcja Pseudo-Dionizego*, w którym M. Heller odwołuje się do poglądów nieznanego bliżej mnicha z V wieku, który podpisał swoje oryginalne dzieła teologiczne imieniem Dionizego Areopagity. Pseudo-Dionizy jest przedstawicielem tzw. teologii negatywnej, której zwolennicy wyrażali przekonanie, że Bóg jest do tego stopnia transcendentny, że niepoznawalny. Zatem trudno powiedzieć o Bogu coś pozytywnego. Jesteśmy raczej skazani na nasze ludzkie wyobrażenia Boga, które z pewnością są dalekie od rzeczywistości Jego Osoby. W kontekście poglądów Pseudo-Dionizego M. Heller wskazuje na fakt zasadniczych ograniczeń ludzkiej racjonalności. Ograniczenie to nie musi jednak powodować przyjęcia ludzkiego kryterium tego, co można uznać za sensowne. Zdaniem Hellera, pozostaje jeszcze obszar Tajemnicy, która wymaga przyjęcia postawy otwartości przekraczającej granice tego, co dotąd uznano za racjonalne.

Prezentowana książka jest niezwykle inspirująca dla czytelnika poszukującego odpowiedzi na pytania dotyczące wszechświata, jego początku i pochodzenia. Należy ją uznać za interesujący przegląd stanu współczesnej wiedzy naukowej i filozoficznej dotyczącej powstania wszechświata. Godna podkreślenia jest dbałość autora o wyraźne odróżnianie tego, co jest naukową hipotezą od stwierdzonych obserwacyjnie faktów. To precyzyjne wydzielenie płaszczyzn poznawczych stało się możliwe dzięki zarówno przyrodniczemu, jak i filozoficznemu wykształceniu autora. M. Heller jest z pewnością rzadkim przypadkiem (przynajmniej w naszym kraju) osoby, która profesjonalnie łączy wiedzę z zakresu nauk przyrodniczych (fizyki, kosmologii) z wiedzą filozoficzną i teologiczną. Dlatego lektura jego książek, również omawianej publikacji, dostarcza odbiorcy rzetelnej (choć popularnie przekazanej) wiedzy naukowej i jednocześnie materiału do refleksji natury filozoficznej. Prezentowana książka, wbrew tytułowi, z pewnością nie rości sobie prawa do ostatecznego wyjaśnienia wszechświata. Ukazuje raczej kierunek, w którym powinni podążać ci, którzy takiego wyjaśnienia poszukują. Autor wyraźnie stwierdza, że należy przyjąć wielość ostatecznych wyjaśnień. To z kolei pozostawia podjęty problem wyjaśnienia wszechświata zagadnieniem otwartym, wymagającym zdobywania nowej wiedzy i poszukiwania nowych interpretacji. „Ostateczne wyjaśnienia” są więc takimi jedynie chwilowo. I tak również trzeba traktować książ-

kę laureata Nagrody Templetona. W niczym jednak nie umniejsza to wartości podjętych przez jej autora poszukiwań tego, co ostateczne.

Adam Świeżyński

Instytut Filozofii UKSW, Warszawa

Friedo Ricken, *Filozofia religii*, tłum. z niem. P. Domański, Kęty 2007, ss. 385.

Zazdrość i podziw budzi rozległość materiału źródłowego oraz zakres poruszanej problematyki w książce *Filozofia religii* niemieckiego jezuitę, emerytowanego profesora filozofii i etyki z Monachium, Friedo Rickena. Autor wydaje się być osobą szczególnie predysponowaną do napisania tej właśnie książki – łączy bowiem w swych badaniach doskonałą znajomość filozofii starożytnej i średniowiecznej oraz analitycznej. Pierwszą jego pracą była pisana pod kierunkiem Ernsta Tugendhata rozprawa *Pojęcie przyjemności w „Etyce Nikomachejskiej” Arystotelesa*, potem przyszła kolej na *Filozofię starożytną*, *Etykę ogólną* i książkę *Wspólnota–cnota–szczęście. Dobre życie według Arystotelesa i Platona* i wreszcie *Filozofię religii*. Ostatnie jego prace to *Klasyczne dowody na istnienie Boga z punktu widzenia logiki współczesnej i teorii nauki* oraz książka z tego roku *Wierzę, ponieważ jest to rozumne*.

Książka *Filozofia religii* Rickena próbuje ukazać nieredukowalną samodzielność zjawiska „religii” i objaśnić jego odniesienia do innych ludzkich doświadczeń. Czyni to Ricken, zaczynając nie od czasów najdawniejszych, ale od filozofii Wittgensteina. Nie chodzi tu jednak o czysty zabieg techniczny, ale o to, by czytelnika zaznajomionego raczej z filozofią współczesną niż starożytną zachęcić do refleksji, aby później poprowadzić go w głąb dziejów relacji między religią a filozofią. Duch Wittgensteina jest zresztą odczuwalny w całym dziele Rickena, który nie chce ukazać kolejnego uogólnienia wyników dotychczasowych badań filozofii religii, nie chce też stosować metody bliskiej naukom przyrodniczym, czyli sprowadzać jak największą liczbę zjawisk do jak najmniejszej liczby praw rządzących nimi, co krytykował Wittgenstein.

Wzorem autora *Dociekań filozoficznych* pragnie Ricken w poszczególnych rozdziałach swej pracy dać „szkic pejzażu”, czyli mapę